

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 35)
z dnia 9 października 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 35)

9 października 2024 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem poseł: **Urszuli Paślowskiej (PSL-TD)**, przewodniczącej Komisji, oraz **Gabrieli Lenartowicz (KO)**, zastępczyni przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zmiany w składach podkomisji stałych do spraw: monitorowania ustawodawstwa w zakresie zarządzania zasobami przyrodniczymi, monitorowania gospodarki odpadami.
- rozpatrzenie informacji na temat strategii identyfikacji terenów zagrożonych, podjętych działań interwencyjno-naprawczych, odpowiedzialności odszkodowawczej oraz przygotowywanych rozwiązań legislacyjnych i programowych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Galos** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny geolog kraju wraz ze współpracownikami, **Jarosław Okoczuk** burmistrz miasta Trzebini, **Olimpia Kozłowska** zastępca dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego ds. państwowej służby geologicznej wraz ze współpracownikami, **Marta Jarno** dyrektor Departamentu Górnictwa i Hutnictwa Ministerstwa Przemysłu, **Małgorzata Szymborska** doradca techniczny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Rafał Wentrys** radca prawny Urzędu Miasta Trzebini, **Monika Ziółkowska** dyrektor Departamentu Ciepłownictwa w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich, **Andrzej Płonka** zastępca prezesa zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu ds. likwidacji kopalń i gospodarki majątkiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Przybysz**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Paślowska (PSL-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum. Witam bardzo serdecznie panie i panów posłów. Witam pana podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, głównego geologa kraju pana Krzysztofa Galosa. Witam burmistrza miasta Trzebini, pana Jarosława Okoczuka. Witam panią Olimpię Kozłowską, zastępcę dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Witam pana Andrzeja Płonkę zastępcę prezesa zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu do spraw likwidacji kopalń i gospodarki majątkiem.

Szanowni państwo, dzisiejsze posiedzenie obejmuje dwa punkty. Pierwszy punkt jest punktem technicznym, dotyczy zmian w podkomisjach. Dlatego chciałabym, żebyśmy przygotowali karty do głosowania, chyba że jest zgoda. Jeżeli nie będzie wniosku o głosowanie, wówczas zapytam się czy nie ma sprzeciwu.

Pani Katarzyna Matusik-Lipiec z Koalicji Obywatelskiej zwróciła się do prezydium Komisji o odwołanie jej z podkomisji stałej do spraw monitorowania ustawodawstwa w zakresie zarządzania osobami przyrodniczymi oraz powołanie jej w skład podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami, w której powstał wakat po pani poseł Agnieszce Hanajczyk. Czy jest sprzeciw w tej sprawie? Jeżeli nie, rozumiem, że tutaj jest zgoda Komisji.

Mamy również wakat w podkomisji stałej do spraw monitorowania gospodarki odpadami, przewidziany dla opozycji. Zgłosił się pan poseł Michał Połuboczek z Klubu Poselskiego Konfederacja – zwrócił się z prośbą na piśmie. Z informacji od pana przewodniczącego Sałka wiem, że również z państwa strony nie ma sprzeciwu, jest zgoda. W związku z tym, jeżeli nie ma sprzeciwu w tej sprawie, to uznaję, że Komisja zgodziła się na zmiany w podkomisjach stałych. Mamy tylko te dwie zmiany. Po pani poseł Matusik-Lipiec jest miejsce w podkomisji stałej do spraw monitorowaniu ustawodawstwa w zakresie zarządzania zasobami przyrodniczymi. Jest to miejsce dla Koalicji Obywatelskiej, gdyby była taka wola, to proszę się zastanowić, bo można pracować w tej podkomisji.

Przechodząc do realizacji porządku dziennego „Rozpatrzenie informacji na temat strategii redukcji ryzyka związanego z zapadliskami na terenie gminy Trzebinia”, chciałam poinformować, że pan burmistrz gminy Trzebinia zwrócił się do Komisji Ochrony Środowiska z takim zagadnieniem i problemem dotyczącym terenów zagrożonych pokopalnianych celem zapoznania Komisji z tą problematyką i podjęcia również stosownych regulacji ustawowych. Przychyliłam się do tej prośby i dlatego dzisiaj rozpatrujemy ten punkt. Jako pierwszego w tym punkcie poprosimy o zabranie głosu pana Krzysztofa Galosa, podsekretarza stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, głównego geologa kraju.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, główny geolog kraju Krzysztof Galos:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, temat zapadlisk przede wszystkim na obszarze oddziaływania dawnej kopalni węgla kamiennego „Siersza” jest tematem aktualnym już od ponad półtora roku, prawie dwóch lat. To temat, który w różnym zakresie był przedmiotem troski i działań ze strony Ministerstwa Klimatu i Środowiska, ale także ówczesznie ze strony Ministerstwa Aktywów Państwowych, a w chwili obecnej Ministerstwa Przemysłu.

Jeśli chodzi o stopień, skalę zagrożenia, o zjawiska, które tam się dzieją i o ich inwentaryzację, w tym zakresie na bieżąco działają służby Państwowego Instytutu Geologicznego, jako państwowej służby geologicznej. Jeżeli państwo chcieliby zapoznać się z pewnymi szczegółami, są przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego i mogą państwa poinformować na temat dotychczasowych skutków, a także tej diagnozy i inwentaryzacji na dzień dzisiejszy.

Jeśli chodzi o działanie interwencyjno-naprawcze była i jest to do tej pory domena działań Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA, która w tym zakresie dokonała wielu działań. Myślę, że jeżeli jest taka potrzeba, to obecny tutaj prezes Spółki Restrukturyzacji Kopalń może państwu udzielić szerszej informacji na ten temat.

Proszę państwa, jest niewątpliwie kwestią problematyczną, iż temat odpowiedzialności za te szkody, ta odpowiedzialność jest w pewnych zakresach rozproszona. Nie ma tutaj do końca jasnego przekazu, kto jest za co odpowiedzialny. Oczywiście w tym przypadku, z jakim mamy tutaj do czynienia, w tym konkretnym przypadku, tym odpowiedzialnym jest Spółka Restrukturyzacji Kopalń, jako w pewnym sensie następca prawny przedsiębiorcy górniczego.

Zwracam jednak uwagę, że temat jest i może być niestety dużo szerszy. Mamy do czynienia też z takimi zjawiskami w innych miejscach w kraju. Oczywiście temat Trzebini jest pierwszoplanowy, ale dobrze byłoby, żeby państwo posłowie mieli świadomość, że z takim tematem i z tematem odpowiedzialności za te zjawiska pogórnice możemy mieć do czynienia także w innych miejscach Polski. W piśmie do pani przewodniczącej, w jednym z akapitów, ten temat też poruszyłem i wymieniłem takie miejsca. Myślę, że w tym momencie najbardziej palącym poza Trzebiną miejscem jest rejon Olkusza po zakończonej eksploatacji rud cynku i ołowiu.

Niewątpliwie w tym temacie, w naszej ocenie, powinna być pewna dyskusja, która by proponowała określone rozwiązania, żebyśmy wszyscy wiedzieli kto za co jest odpowiedzialny. Ja ze strony Ministerstwa Klimatu i Środowiska mogę powiedzieć w ten sposób i na tę chwilę, przy tym brzmieniu obowiązujących przepisów, że naszym zdaniem rola naszego ministerstwa ogranicza się do działań wspierających, realizowanych w szczególności przez państwową służbę geologiczną czyli Państwowy Instytut Geologiczny,

mających na celu ocenę, inwentaryzację i wskazanie metody redukcji ryzyka związanego z występowaniem takich zagrożeń.

Problemem niewątpliwym są takie sytuacje, kiedy nie ma przedsiębiorcy górniczego lub jego następcy prawnego, i takie sytuacje też są znane. Wydaje się, że nie dotyczy to tematu dawniej KWK Siersza i Trzebini. Tutaj zasadniczo ta odpowiedzialność główna za likwidację skutków powstałych szkód górniczych spoczywa na Spółce Restrukturyzacji Kopalń.

Jeżeli chcielibyście państwo bardziej szczegółowych informacji w tym zakresie, a zwłaszcza jak nadzorowany przeze mnie Państwowy Instytut Geologiczny i w jakim zakresie tej pomocy w tych działaniach udziela, to bardzo proszę – na sali są przedstawiciele Państwowego Instytutu Geologicznego. Na ten moment dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję. Rozumiem, że to jest wstęp. Mam upoważnienie Ministra Przemysłu dla pana Tomasza Steca naczelnika wydziału i pani dyrektor Marty Jarno, dyrektora Departamentu Górnictwa i Hutnictwa. Bardzo proszę o przedstawienie informacji.

Dyrektor Departamentu Górnictwa i Hutnictwa Ministerstwa Przemysłu Marta Jarno:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, ja również tytułem wstępu chciałabym powiedzieć, że raporty, w posiadaniu których jest Ministerstwo Przemysłu, dotyczące działań SRK (Spółki Restrukturyzacji Kopalń) w obszarze dotkniętym przez skutki płytkiej eksploatacji węgla kamiennego, potwierdzają, że te działania są kontynuowane i zmierzają nadal do usunięcia powstałych deformacji oraz ich negatywnych skutków. Większość z tych podjętych działań jest naturalną konsekwencją już wcześniej realizowanych zadań. Tutaj można je podzielić na takie dwie części. Działania ciągłe, takie jak monitoring zatapiania górotworu i wyrobisk, czy też monitoring osiadania powierzchni w rejonach płytkiej eksploatacji.

Drugą grupę działań stanowią działania o charakterze interwencyjno-naprawczym polegające na likwidacji powstałych zapadlisk oraz prowadzeniu niezbędnych prac geofizycznych, które są przeprowadzone w celu rozpoznania stanu górotworu, co umożliwia jego uzdatnienie. Prowadzone jest także odwadnianie górotworu w celu utrzymania wód gruntowych w bardzo bezpiecznym poziomie.

Niezależnie od powyższego trwają także rozmowy na temat zawarcia ugód w zakresie odszkodowań poniesionych przez mieszkańców Trzebini. Działania te, zgodnie z kompetencjami, nadzoruje obecnie Ministerstwo Przemysłu (od marca). Natomiast nasze kompetencje ograniczają się do finansowania tych działań. Wcześniej te kompetencje finansowania i również nadzoru właścicielskiego leżały w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Mogę ze swojej strony też dodać, że ogólna liczba powstałych i zlikwidowanych przez SRK zapadlisk w okresie ostatnich 3 lat w obszarach zabudowanych i użyteczności publicznej wyniosła 51 sztuk, w tym 3 sztuki w I kwartale tego roku. Największe nasilenie powstawania zapadlisk występowało w I kwartale 2023 r. i wyniosło aż 16 sztuk. Po uruchomieniu przez SRK w maju 2023 r. pompowni wód odwadniających tereny płytkie wyrobiska w centralnej części byłego OG Siersza 1 i stabilizacji poziomu wód gruntowych, liczba zapadlisk spadła do około 3 sztuk. Od marca tego roku do 30 września, czyli do niedawna, w praktyce brak zapadlisk związanych z płytkim kopalnictwem. Dziękuję bardzo. Oczywiście więcej szczegółów może podać pan prezes SRK o szczegółach działań.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Zatem prosimy pana prezesa o szczegóły, bo to były dwie takie bardzo krótkie informacje. Pan burmistrz na koniec ustosunkuje się i wówczas opowie z własnego punktu widzenia, jak to wygląda. Po tym głosie będzie dyskusja. Bardzo proszę.

Zastępca prezesa zarządu Spółki Restrukturyzacji Kopalń SA w Bytomiu do spraw likwidacji kopalń i gospodarki majątkiem Andrzej Płonka:

Dzień dobry. Andrzej Płonka, wiceprezes...

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Blżej mikrofonu poprosimy.

Zastępca prezesa zarządu SRK SA w Bytomiu Andrzej Płonka:

Andrzej Płonka, wiceprezes SRK SA. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, tak jak tu pani dyrektor wspomniała, te pierwsze zapadliska wystąpiły w I i II półroczu 2021 r. Po tym fakcie, po przebadaniu metodą grawimetryczną i georadarem, stwierdziliśmy te tereny, które są zagrożone. Badaniami musi być objęty teren około 320 hektarów. Na dzień dzisiejszy przebadano 80 hektarów i jeszcze konieczne jest do przebadania kolejne 80. Ten teren 160 hektarów jest związany z zabudową. Pozostałe tereny są mniej zagrożone, więc w następnej kolejności będzie to wykonywane.

Najtrudniejszym tematem były zapadliska na cmentarzu, jak państwo wiedzą. To już zostało zrealizowane za kwotę ponad 11 mln zł. Cmentarz został udostępniony wiernym na początku sierpnia tego roku. Tak, że z cmentarzem jak na razie jest spokój.

W tej chwili trwają intensywne prace uzdatniające w rejonie ulicy Trętowców i ulicy Romockich. Tam kontynuowane jest wiercenie otworów i wypełnianie materiałem pod-sadzkowym. Jest to specjalny materiał, który z dodatkiem elementów wiążących wypełnia te wszystkie pustki i przez to uzdatniamy teren. Jest to kontynuowane.

Na dzień dzisiejszej kwota wydatków związanych z usuwaniem i uzdatnianiem terenu to jest 38 mln zł. W planach do czerwca 2025 r. mamy zawarte umowy ramowe i później wykonujemy dokumentację i rozpoznanie, i jest przeprowadzana aukcja na uzdatnianie tych terenów. Tu szacowana kwota jest na około 40 mln zł.

Pani dyrektor wspomniała też o pompowaniu wody. Po wszystkich analizach wykonanych przez AGH, GiG i Politechnikę Śląską zdecydowaliśmy się na odwadnianie, czyli utrzymywanie poziomu wody na głębokości około 46 metrów od powierzchni terenów. To w znacznym stopniu ustabilizowało sytuację, ponieważ ta woda nie podnosi się, nie wypłukuje nadkładów pokładów węgla w postaci piasku. To uspokoiło się na tę chwilę.

Od marca tego roku nie mamy już nowych zapadlisk. Sytuacja wydaje się opanowana. Niemniej jednak musimy dalej prowadzić te badania i musimy dalej próbować stwierdzić, czy są kolejne zagrożenia na terenie następnych 80 hektarów.

Kolejnym problemem, który na pewno tam będzie, są obniżenia terenu i sprawa przyszłych podtopień. Tutaj musimy też tę sytuację w jakiś sposób rozwiązać. Będziemy rozmawiać się z Polskimi Wodami, i nie tylko, na temat uregulowania potoku Kozi Bród, gdyż on musi być obniżony o minimum 1,8 metra na długości około półtora kilometra. Tutaj mamy problemy występujące z ustawodawstwem, ponieważ nie ma zdefiniowanych właścicieli terenów pod tym ciekim wodnym. SRK wniosowała w ubiegłym roku o dopisanie do specustawy przeciwpowodziowej, żebyśmy mogli wchodzić na tereny tych działek i robić tę regulację, ponieważ mamy dokładnie zdefiniowane tereny, gdzie jak nie uregulujemy tego potoku, tego cieku wodnego, to te podtopienia będą występowały. To jest kolejny problem, który musimy w najbliższej przyszłości rozwiązać wspólnie z Polskimi Wodami i Ministerstwem Przemysłu i burmistrzem Trzebini. To jest bardzo ważna kolejna sprawa dla rozwiązania podtopień na terenie Trzebini.

Tyle bardzo skrótowo. Jeżeli będą szczegółowe pytania, to będę opowiadał. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. To są bardzo skrótowe informacje. Pan burmistrz ma więcej czasu. Jestem przekonana, że ten punkt widzenia odbiega od tego, który usłyszeliśmy, bo jest taka też często zasada, że inaczej patrzy się na dole a inaczej patrzy się na to, jeżeli się patrzy, jako problem systemowy. Dlatego pan burmistrz ma pan głos.

Burmistrz miasta Trzebini Jarosław Okoczek:

Dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, zaproszeni goście, dziękuję przede wszystkim za umożliwienie spotkania i dzisiejszej obecności, bo moi przedmówcy w dużej części wypowiedzieli słowa, na które bardzo długo czekałem. Mam nadzieję, że to wszystko jest dzisiaj rejestrowane i oczywiście później będzie możliwość publikowania tego.

Trudno mi drodzy państwo zgodzić się z jednym stwierdzeniem, które tu przed momentem padło i użycie tego słowa, że sytuacja została opanowana. Zapewne, wsłuchując się państwo w te, co prawda bardzo krótkie telegraficzne wypowiedzi, można dzisiaj wyciągnąć takie wnioski. Jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, w trakcie wypowiedzi pozwolę

sobie przekazać, aby państwu może tak troszkę tę sytuację naświetlić chociażby w takiej dokumentacji zdjęciowej, o czym rozmawiamy, jaka to jest skala. To jest tak naprawdę kilka przypadków, które chciałbym państwu pokazać, które dzisiaj mnie dotknęły, które dotknęły dzisiaj gminę Trzebina. Dlaczego mówię, że sytuacja nie jest opanowana? Bo pomimo działań, które zostały podjęte przez stosowne służby, za co oczywiście dziękuję, z mniejszym czy większym zaangażowaniem, ale te tereny zostały już pozbawione jakichkolwiek funkcji dalszego zamieszkiwania, dalszego realizowania swoich zainteresowań czy to sportowych, czy hobbistycznych, czy jakichkolwiek funkcji związanych z możliwością dalszego zagospodarowania i rozwoju. To tak słowem wstępu.

Pierwsze zapadliska, to jest 2008 r. Nie będę tak daleko wracał z historią, bo myślę, że dzisiaj należy się skupić bezwzględnie na tym, co ma miejsce na przestrzeni ostatnich 5 lat. Rok 2021 – pierwsze zapadliska, które nagle po 20-tu latach od decyzji związanej z zamknięciem zakładu zaczęły się pojawić na terenie naszego miasta, naszej gminy, powiedzmy, póki co w odstępach czasowych niepowodujących wśród nas bardzo dużych niepokojących działań. Niemniej jednak już dających dużo do myślenia, na tę okoliczność wniosków, które kierowałem do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Bo to właśnie dzisiaj wybrzmiało i dziękuję panu ministrowi głównemu geologowi kraju, który powiedział jasno, że prawnym następcem byłej kopalni KWK Siersza jest Spółka Restrukturyzacji Kopalń. Mamy zatem adresata tych ewentualnych naszych oczekiwań, roszczeń czy problemów, z którymi dzisiaj się zmagamy.

Rok 2021 to jest jedno ze spektakularnych zapadlisk, które – i tu należy dziękować – nie pochłonęło żadnych ofiar, po prostu było szybko, na zasadzie zamrożenia problemu, zasypane i pущzone w niepamięć, bez potrzeby realizowania jakichkolwiek badań – zaznaczam jakichkolwiek badań. Badania, tak naprawdę, dopiero miały miejsce po tym tragicznym zdarzeniu – określam go tragicznym i cieszę się, że nie pochłonęło to żyć ludzkich – bo osoby już pochowane nie mogły nawet w spokoju być i tam przebywać, gdyż pochłonęło ono 40 grobów, w których znajdowało się, czy pochowanych było 61 zmarłych. To było zdarzenie bardzo spektakularne, które spowodowało, że zainteresowała się tym mocno przede wszystkim prasa, media. Powiem wprost. Dzięki temu udało mi się dotrzeć i zakomunikować skalę problemu, z jaką się mierzymy, i państwu i wszystkim instytucjom, aby to traktować bardzo poważnie.

To zdarzenie to tak naprawdę start. To było apogeum. Częstotliwość pojawiania się kolejnych zapadlisk, to była kwestia tygodnia, dwóch tygodni. Oczywiście, że było natychmiastowe działanie Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Polegające na czym? Na przyjeździe, otaśmowaniu terenu, prowadzeniu swojej procedury związanej z przygotowaniem stosownego materiału (kamieni i innych materiałów sypkich) aby zasypać tę dziurę i tak pozostawić. Na załączonej dokumentacji państwo też zobaczycie, jak te zapadliska, deformacje nieciągłe, one ponownie reaktywują się. Czyli ponownie w tych miejscach zaczyna to wszystko się zapadać. Dla nas są to tereny całkowicie pozbawione jakichkolwiek szans i możliwości dalszego wykorzystania i realizowania dotychczasowych funkcji społecznych.

Droży państwo, 2022 r. i wrzesień, dokładnie 20 września, to był ten dzień, w którym przelała się czara goryczy i w końcu Spółka Restrukturyzacji Kopalń w porozumieniu z Akademią Górniczo-Hutniczą przystąpiła do tych badań, o które tak długo zabiegaliśmy, oczekując, żeby się dowiedzieć co jest na terytorium naszej gminy. Były różne informacje: o 280 hektarach, 327 hektarach terenu potencjalnie zagrożonego deformacjami nieciągłymi. Pojawiały się przekazy, że natychmiast należy uczynić ewakuację kilku tysięcy mieszkańców, nie mając żadnych dokumentów, które by mnie, jako burmistrzowi, dały ku temu jasne przesłanki, abym mógł podjąć taką decyzję, na których mógłbym się oprzeć i obronić ewentualnie podejmowane przeze mnie dalsze kroki. Niemniej jednak w przekazach telefonicznych, w spotkaniach była ciągła niepewność, niedomówienia i brak przekazu w formie papierowej, co jest dla mnie najistotniejsze, potwierdzające sytuację, z jaką się mierzymy.

Droży państwo, Trzebinia nie straciła tylko ze względu na to, że funkcje zostały w tym momencie całkowicie zażegnane. To ogromny efekt strachu, lęku wśród mieszkańców, brak zainteresowania tą gminą wśród nowych inwestorów, wśród nowych mieszkańców, moja niepewność, mój tak naprawdę brak jasnej ścieżki dalszego postępowania. Czy mogę wydawać decyzje administracyjne? Czy mogę wydawać warunki zabudowy?

Czy na tych terenach mogę czynić jakąkolwiek zabudowę? Pomimo kilku pism skierowanych do Spółki Restrukturyzacji Kopalń i organów towarzyszących, nie otrzymałem jasnej odpowiedzi na żadne z zadanych pytań, tylko odnoszenie się do tego, co w przeszłości powstało określające obszar, na którym funkcjonowała kopalnia węgla kamiennego „Siersza”, nie dające jakichkolwiek narzędzi do tego, abym mógł zabronić zabudowy, abym, przystępując do zmiany planu, mógł wykluczyć te tereny z ewentualnej zabudowy, czy zmiany tej funkcji na funkcję, która nie będzie kolidować z tymi sytuacjami, z którymi się niestety mierzymy. To oczywiście rodzi później następstwa natury finansowej wobec miasta, które by nas, jako gminę pogrążyło, bo nie byłibyśmy w stanie tego udźwignąć.

Droży państwo, lata 2022-2023 to tak naprawdę ogrom pracy, działań i zaangażowania ówczesnego wojewody małopolskiego, obecnego dzisiaj pana posła Kmity. Pomimo apeli kierowanych, rozmów, również uczestniczenia w Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego, gminnych – to wszystko opisałem i pozwolę sobie przekazać na ręce pani przewodniczącej, więc będzie możliwość zapoznania się z tym – nie uczyniono nic. Bo to jest dla mnie tylko gaszenie pożaru, a nie szukanie powodu, dlaczego ten pożar w ogóle powstaje.

Pamiętajmy o tym, że aspekt deformacji to jest jedna rzecz, o której doskonale państwo wiecie i potwierdzacie, bo zostało to stwierdzone po badaniach przez Państwowy Instytut Geologiczny, że takich miejsc na terenie Trzebini „burmistrzu masz ponad 500”. Pozostawiono mnie i mieszkańców z taką informacją bez podejmowania dalszych działań. Co mamy czynić? Co mamy robić? Jeżeli taka informacja się pojawia, postawmy się w miejscu tych mieszkańców. Czy ja czuję się pewnie przebywając w swoim azylu, w swoim autonomicznym bezpiecznym domu? Nie.

Droży państwo, dzisiaj mam dalszy problem z występowaniem wód. Z racji zamknięcia kopalni, pojawiają się już wody powierzchniowe, które zaczynają zalewać domostwa. Ubolewam, że nie ma przedstawicieli Lasów Państwowych, którzy w sytuacjach tak bardzo istotnych i ważnych tutaj też nam stają, niestety, „okoniem”.

Pani przewodnicząca, 2023 r. – 31 zapadłisk, o czym był pan uprzejmy przed momentem powiedzieć, kwota niespełna 1200 tys. zł netto, 2024 r. – 3 zapadłiska, kwota 81 tys. zł wydana na zasypanie, czyli zamrożenie problemu, ale uzdatnienie cmentarza za kwotę niespełna 12 mln zł, gdzie pytam wykonawcę i pytam państwa w SRK: rozumiem, że to już temat bezpowrotnie został wykasowany, jest tam bezpiecznie, możemy korzystać z tej nekropolii parafialnej w bezpieczny sposób? Odpowiedź: nie, panie burmistrzu, jest okres gwarancji.

I teraz, żeby państwa nie wprowadzić w błąd, bo to są informacje, które uzyskałem bezpośrednio od prezesa spółki Fibrenet, która to uzdatniała: panie burmistrzu, my dajemy tylko gwarancje na 3 lata. Słyszałem znowu z innego źródła, że na 5 lat. Więc ja się pytam, też pod tym aspektem typowej gospodarności budżetowej. Jaka jest zasadność wydawania pieniędzy, które za 3 lata nie przyniosą, czy już nie mają żadnej funkcji, jaka była pierwotnie zakładana, zamiast – co sugerowałem niejednokrotnie – wskazania na terenie gminy Trzebinia nowych bezpiecznych terenów, gdzie możemy rozpocząć budowę i tworzenie tych miejsc w postaci utraconych funkcji? Nie rozumiem.

Kolejny aspekt, mieszkaniowy. Mówimy o 16 mieszkaniach i kwocie 40 mln zł, które musimy wydać na zabezpieczenie, tylko z jaką korelacją? Pewnie też czasowego zabezpieczenia nie dającego gwarancji dożywotniej. Za te środki, droży państwo, budujemy piękne nowe mieszkania na bezpiecznym terenie, gdzie mieszkańcy bez większego problemu rozmawiając, nie będąc zaskakiwanym, skorzystają z tej oferty.

To ja, droży państwo, mam codziennie wycieczki, pielgrzymki mieszkańców, którzy wnoszą swoje obawy, lęki. Sytuacja się dzisiaj poprawiła i dziękuję obecnemu panu prezesowi Spółki Restrukturyzacji Kopalń, bo przynajmniej jest kontakt z państwem spółką. Rozmawiacie z mieszkańcami, ale są sytuacje, które nadal nie są rozwiązane a są tylko i wyłącznie przedmiotem zamrożenia.

Jako Trzebinia chciałbym do państwa, pani przewodniczącej, państwa posłów apelować z taką gorącą prośbą, abyśmy rozwiązali trzy najważniejsze aspekty.

Pierwszy aspekt to jest tak naprawdę stworzenie, przygotowanie specustawy. My, jako gmina Trzebinia, wspólnie ze służbami prawnymi ówczesnego pana wojewody, przygotowaliśmy taki projekt, taką propozycję, którą przesłałem na ręce pani marszałek i pana

marszałka w poprzedniej kadencji, ale do tej pory nie ujrzało to światła dziennego. Było to tylko przedmiotem obietnic w okresie przed wyborczym. Mieszkańcy, jak to mówią, „witali się z gaską w ogródku”, niemniej jednak to bardzo szybko poszło w zapomnienie, a problemy pozostały.

Chciałbym, aby państwo byli uprzejmi pochylić się, rozpatrzyć. My nie mówimy, że ten dokument jest idealnie wpisujący się tylko i wyłącznie w potrzeby Trzebini – może potrzeba szerzej spojrzeć, na Olkusz, który się dzisiaj boryka z tymi problemami – bo nie mówimy w nim o skali całego kraju, ale mamy sprecyzowany ten obszar. Natomiast zdecydowanie, drodzy państwo, jest to pierwszy najważniejszy krok, jaki ktoś uczynił i przygotował – pewnie z małymi modyfikacjami, które pozostawiam państwu.

Drugi aspekt to jest kwestia odwodnienia, o której mój przedmówca szanowny był uprzejmy też powiedzieć. Drodzy państwo, nie można dzisiaj zostawić sytuacji, z którą się boryka spółka od 2010 r., czy 2014 r., braku uregulowania kwestii własnościowych, aby pogłębić koryto rzeki, która ma tą wodę występującą na powierzchni odprowadzać i szukania mnie jako partnera, żeby zdeklarował się w formule partnerstwa publiczno-prywatnego do tego, aby to wziął na siebie, i w ten sposób scedować ten problem. Kiedy siadam do stołu z partnerem, to oczekuję współpracy, a nie przerzucania problemu na mnie i jeszcze wskazywania mnie do tego, abym wydatkował środki samorządowe, środki publiczne, gminne, na zadanie niestanowiące w ogóle mojego jakiegokolwiek przesłania prawnego. Dlatego to partnerstwo publiczno-prywatne ze Spółką Restrukturyzacji Kopalń, bardzo szybko poszło w zapomnienie. A to dlatego, że kilkakrotnie wskazywaliśmy spółce, że istnieją inne rozwiązania prawne, które są praktykowane, chociażby w naszym powiecie chrzanowskim. Mówimy tutaj, panie mecenasie, o art. 124 i 126 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Ten tryb regulacyjny, jak najbardziej się wpisuje. Ale gdzieś jakiś impas, bardziej podejrzewałbym, że może niechęć i doszukiwanie się, że może Trzebinia, może burmistrz tutaj nas wyręczy i wyda jeszcze na to środki gminne, bez potrzeby realizowania.

Ostatnie spotkanie stanowiące dla mnie przedmiot zainteresowania gminą – bo nie mówię o tych cyklicznych miesięcznych, gdzie jest przesyłany raport, dla mnie przeniesiony na dokument pewien spis informacji bez takiego prostego czytelnego chłopskiego przekazu, który oczekują mieszkańcy, tylko w naukowym przekazie – takie fizyczne spotkanie, zainteresowanie się władz tematem, to był, stwierdzam z przykrością, ale 16 stycznia tego roku.

Jesteśmy w październiku ponad 2 lata od największego spektakularnego zdarzenia związanego z deformacją na cmentarzu. Pojawiające się i doskonale o tym spółka wie, bo w terenach niezamieszkałych, terenach leśnych, ten proceder dalej trwa, tam dalej deformacje pojawiają się, ale oczywiście o nim się głośno nie mówi. On nie jest przedmiotem żadnych publikacji, bo jest zakaz wstępu. Jeżeli ktoś nie wejdzie, nie jest w stanie tego dostrzec, nie dostanie tego w jakikolwiek sposób, np. poprzez social media, czy inaczej zakomunikowane.

Nam, drodzy państwo, zakazano, nam ograniczono możliwość i swobodę przemieszczania się, korzystania z tych dóbr, które nas otaczają, jak i przede wszystkim tego poczucia komfortu psychicznego ludzi mieszkających od dwóch a nawet trzech pokoleń na terenie, z którym związali swoje życie. Oczekuję, aby to były jasne działania związane z procedowaniem specustawy, którą przygotowaliśmy.

Odwodnienie terenów. Macie państwo narzędzia, zwracam się do Spółki Restrukturyzacji Kopalń – mówię o wspomnianych artykułach. Proszę o potraktowanie Trzebini na takiej zasadzie tego, ku któremu w końcu będzie skierowane zadośćuczynienie. Nie chciałbym, aby Trzebinia stała się miastem opuszczonym. Dzisiaj w miejsca, o których państwo mówicie, że sytuacja jest opanowana, zapraszam do Trzebini. Te miejsca wyglądają jak kraina poksiężycowa, świadczą o czym? Że brak gospodarza w tym mieście, że ktoś tym terenem się w ogóle nie interesuje. Widzicie państwo boisko sportowe do tej pory tętniące życiem, a dzisiaj kilkumetrowe trawsko i tylko i wyłącznie objechane taśmą ostrzegawczą (jeszcze po mojej interwencji, że teren jest niebezpieczny) i stojące budynki.

Ogródki działkowe. Temat nadal ciągnący się i nie widzę końca. Nie dobijamy do brzegu, wręcz idziemy jeszcze na większe głębiny, które powodują, że coraz bardziej narastają niepokoje wśród mieszkańców i brak jakichkolwiek działań.

Droży państwo, dlatego proszę i wnioskuję, aby Trzebinę potraktować podobnie jak to jest w sąsiedniej gminie, w sąsiednim powiecie. Mówię tutaj akurat o gminie miasta Oświęcim, która została objęta strategicznym programem rządowym. My nie oczekujemy czegoś nad wyrost. Chcielibyśmy was prosić o to, co do tej pory mieliśmy a nie z naszej winy zostało nam bezpowrotnie zabrane, co utraciliśmy i to niestety, powiem wprost, z racji różnych pojawiających się, bo to życie pisze scenariusz, zdarzeń, nad czym ubolewam współczuję i kibicuję każdemu, którego dotyka klęska. Niestety Trzebinia idzie w zapomnienie. Boję się, droży państwo, że to miasto, jeżeli tak dalej to będzie wyglądać, niestety może i jest skazane na wyludnienie, na opuszczenie. Bo ta informacja, ten czarny pi-ar niestety został nam przypięty, a w ślad za tym nie ma żadnych namacalnych dla nas odczuwalnych działań, poza „zasypywaniem dziur” – bo tak je określamy – które mają miejsce.

Ja z tego miejsca, jeżeli pani przewodnicząca pozwoli, pragnę podziękować jednej instytucji: Państwowemu Instytutowi Badawczemu – Głównemu Instytutowi Górniczemu. Rozpoczynają państwo u mnie w Trzebini projekt, który przez okres 30 miesięcy, bez zaangażowania środków publicznych, rządowych, naszych budżetowych, utwierdzi mnie w przekonaniu, że to, co SRK robi, a co uczelnie przekazywały w swoich badaniach, będzie potwierdzone. Będę miał zamontowane na stałe urządzenie, które będzie niejednokrotnie mierzyć kwestie pojawiających się wstrząsów.

To też należy tutaj poruszyć, że mamy dwa zakłady wydobywcze, które notorycznie, nie ma praktycznie tygodnia, nawet i dnia, że nie ma wstrząsów, które są dla nas odczuwalne. Dlatego też myślę, że to państwo powinni mocno brać pod uwagę.

Droży państwo, co jest dla mnie istotne? Będzie w końcu badany, czy non stop kontrolowany, poziom tych wód, które się pojawiają. Bo oprócz kwestii odwodnienia, o której byłem uprzejmy powiedzieć, mamy jeszcze aspekt powstrzymania przyrostu zwierciadła wody, który powodował tak naprawdę powstające deformacje nieciągłe.

Droży państwo, więcej chęci, więcej myślenia, które będzie z korzyścią dla podatnika, dla tego państwa. Jeżeli ta woda jest zrzucana i jest zainteresowanie zakładu, który chce je wykorzystać do celów przemysłowych, dlaczego nie ma tego przyzwolenia, tylko po drodze ktoś rzuca „kłody pod nogi”, aby tego nie zrealizować i najzwyczajniej puszczać piękną rdzawą wodę do rzeki i później jeszcze mówić... Pomijam, droży państwo, szanując czas państwa na dzisiejszej Komisji aspekt, w trakcie którego wykonywano uzdatnianie tego terenu od zatopienia potężnego silosu, bez jakichkolwiek konsekwencji, moich zgłoszeń, które były składane do prokuratury w temacie związanym z nieprawidłowościami dostrzeżonymi przez każdego laika, niekoniecznie wyspecjalizowaną osobę. Zero konsekwencji za wpuszczenie mi do wody ogromnych mas cementu z popiołami. Moje zawiadomienia do RDOŚ do WIOŚ do wszystkich służb prokuratury kwitowano: panie burmistrzu, nie ma zagrożenia dla flory i fauny. No, to wybaczenie, jeżeli będziemy cement z popiołami wrzucać do rzeki i będzie takie stwierdzenie – mamy dokumentację fotograficzną, zawiadomienie złożone do prokuratury – że tutaj nie ma negatywnego oddziaływania. Absurd goni absurd.

Dlatego bardzo proszę państwa o pomoc w imieniu swoim, w imieniu mieszkańców, aby w sposób namacalny, wyczuwalny gmina mogła dzisiaj normalnie funkcjonować, jak to miało miejsce przed deformacjami, bez potrzeby angażowania środków własnych.

I na koniec. Otrzymaliśmy teren z bonifikatą 99% zarządzeniem pana wojewody ówczesnego Kmity. Wykupiliśmy, jako gmina, ten teren bez dalszego wsparcia. Chodzi o kluby sportowe, które funkcjonowały, kluby tenisowe, piłki nożnej, instytucje kultury, miejsca zabaw, miejsca, jakim są ogródki działkowe, tereny rekreacyjne bezpowrotnie wycięte z możliwości użytkowania. Zero pomocy. Gmina dzisiaj wydaje własne środki na to, aby zapewnić w sąsiednich gminach realizację tych funkcji, tych codziennych, zwykłych zainteresowań, jakimi się wykazują mieszkańcy mojej gminy od najmłodszych po osoby starsze. Gdy zwracam się o jakiegokolwiek środki do Spółki Restrukturyzacji Kopalń – rozumiem po części państwa – zawsze jest odpowiedź, że państwo na to nie możecie przekazać środków.

Więc pytam szanownych państwa. Kto nam te środki może przekazać? Kto dzisiaj może spowodować, aby Trzebinia mogła dalej rozwijać się i być miejscem ciekawym do zamieszkania, do pracy, a nie była miejscem, które będzie kojarzone tylko i wyłącznie z deformacjami. To były naprawdę bardzo spektakularne, pozytywne przedsięwzięcia, które w naszym mieście, dzięki zaangażowaniu mieszkańców, miały miejsce i liczę, że jeszcze niejednokrotnie o Trzebini będzie głośno w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Bardzo dziękuję. Jestem do państwa dyspozycji.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Nie jest rolą Komisji rozpatrywanie spraw indywidualnych, ale na podstawie indywidualnej sprawy można w sposób bardziej dogłębny ocenić pewne systemowe problemy. Dlatego bardzo dziękuję za to wystąpienie, panie burmistrzu. Otwieram dyskusję. Jako pierwsza pani przewodniczącego Gabriela Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Ja akurat jestem osobą, która w ubiegłym roku była w Trzebini i oglądałam te zapadliska – to jest łagodne określenie. Najbardziej wstrząsające wrażenie na mnie zrobił jeden ogromny lej, zaraz przy budynku mieszkalnym wielorodzinnym, a drugi jeszcze bardziej, gdzie duża instalacja bodajże do pompowania podsadki cała się schowała w tym zapadlisku – ogromne wielotonowe urządzenie. Mówię o tym, bo – jak pani przewodnicząca powiedziała – kwestie na dziś prac pilnych, tych naprawczych i zabezpieczających, są kwestią nie budzącą żadnych wątpliwości. Także kwestie odszkodowań i to nie tylko za straty wynikłe bezpośrednio, ale także odtworzeniowe, w tym przypadku.

Tu, w tym przypadku, mamy następcę prawnego, ale myślę – i to jest taki postulat legislacyjny – że należałoby to jednoznacznie uregulować. Bo tak naprawdę wydaje się, że tę odpowiedzialność inwestor czy przedsiębiorca górniczy powinien podnosić, czy jego następcę, ale czasami nie udaje się go znaleźć. W tym przypadku powinno być chyba wprost wpisane w prawie ekologicznym i górniczym, że tym odpowiedzialnym jest organ wydający koncesję, czyli państwo w różnych formułach. Na przyszłość ze względu na to, że będziemy mieli coraz więcej do czynienia z tego typu zjawiskami, wynikającymi nie tylko z dawnej historycznej płytkiej eksploatacji górniczej, ale z tym nie do uniknięcia procesem zamykania kopalń, będziemy musieli dostosować taktyczne rozwiązania.

Na pewno to są takie modele, które jednocześnie muszą trwać ze sobą. Musi być odnalezienie współpracy czy z Głównym Instytutem Górnictwa, czy z Państwowym Instytutem Geologicznym i partnerami społecznymi, znalezienie – być może w ramach zarządzania też kryzysowego z MSWiA – takiego *modus operandi* na takie sytuacje. Jednocześnie czas znaleźć technologię, bo tej ewidentnej nie ma. Trzeba zrobić porządną diagnozę, opracować technologię czy różne technologie, które można zastosować w tej sytuacji i jednocześnie całej procedury zarządzania takim procesem, bo, jak widzimy w sytuacjach kryzysowych, często to zarządzanie decyduje o znalezieniu rozwiązania i sukcesie.

Przed nami są na pewno regulacje w prawie geologicznym i górniczym, które będą dotyczyły tej kwestii i to nie tylko poeksploatacyjnych górniczych, ale generalnie osuwisk, bo to jest nie tylko górnictwo węgla kamiennego. Jest górnictwo wydobywania kruszyw – mamy przecież też pocynkowe. To jest bardzo szeroki zakres i myślę, że on powinien zostać bardzo porządnie, jednoznacznie zdefiniowany. Wszystko, co jest wokół tych kwestii, czyli to, co już pan burmistrz też wspomniał – kwestia zagospodarowania przestrzennego takich ryzykownych terenów. Myślę, że jest to przed nami i nie jesteśmy jedyną Komisją, która w tę kwestię powinna być zaangażowana.

Pan burmistrz przedstawił tu propozycję specustawy. Ja generalnie jestem wrogiem speustaw, bo to są zawsze takie plasterki i potem z tych plasterków na plasterkach robi się taki potworek, z którego nie można wyjść. Przez wiele lat chcemy sobie radzić z każdym z problemów za sprawą specustawy. Ale być może awaryjnie, jeśli nie da się inaczej tych kwestii spornych rozwiązać na poziomie międzyresortowym, to być może taką specustawę traktowaną jako ustawę pilotażową na takie okoliczności należałoby rozważyć.

Mamy tylko problem jak zwykle, który nam dokucza w naszym kraju od dłuższego czasu, że mamy takie myślenie trochę silosowe, resortowe i widzimy to też w tych odpowiedziach. Tak naprawdę trzeba by się najpierw zdecydować, kto jest gospodarzem

tematu? Pani minister Czarnecka pisze do nas, że ten proces legislacyjny należy rozpocząć od nowa i przewodziłby temu procesowi resort „w którego właściwości znajduje się w większość zmienionych przepisów”. Konia z rządem temu, który mi powie, w którym z właściwości większość zmienianych przepisów się znajdzie. Tak naprawdę trzeba by się zastanowić nad systemowym rozwiązaniem. Z jednej strony te sprawy doraźne, bo to jest zagrożenie życia, zdrowia ludzkiego, poczucia bezpieczeństwa w takiej perspektywie. Z drugiej, co leży w naszej gestii – myślę o parlamencie – to przymierzenie się wspólnie z rządem do porządných pracy legislacyjnych, które będą normowały te kwestie.

Jak mówię, to są kwestie zmian stosunków wodnych na skutek eksploatacji górniczej. Widzimy to także w kwestii tych zasolonych wód odprowadzanych. To nie zniknie wraz z zamknięciem kopalń. Nie mamy dzisiaj jeszcze technologii, które by pozwoliły wraz z zamknięciem kopalń na przywrócenie odpowiednich stosunków, nie tylko wodnych. Czyli prawdopodobnie będzie nas czekał taki dłuższy proces w tym zakresie, który powinien być ustrukturyzowany i systemowo rozwiązany z kwestiami środowiskowymi w tym zakresie. Dziękuję. Tyle z mojej strony.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję. Mam pytanie do pana ministra. W związku z tym, że w poprzedniej kadencji rozpoczęto prace nad strategią postępowania związaną z zapadliskami, rozumiem, że w poprzednich latach niewiele z tym formalnie zrobiono. Tak to dzisiaj wybrzmiało. Pytanie o tę strategię – czy prace są kontynuowane?

Z tego, co powiedział pan burmistrz, to oczekiwania rozmiągają się dzisiaj z działaniem spółki, jeśli dobrze zrozumiałam, Ministerstwa Przemysłu, bo oczekiwanie jest związane z przeniesieniem funkcji miejskich w inne miejsce, a niekoniecznie naprawienie czy ratowanie tego co jest i gdzie to jest. Czy tutaj ten dialog jest możliwy? Bo rzeczywiście ta gospodarność powinienam mieć tutaj nadrzędne znaczenie i – jak powiedziała pani przewodnicząca Lenartowicz – te procedury, które państwo wypracowujecie, one będą w przyszłości stosowane w przypadku innych tego typu problemów.

Tak na koniec. Ta sprawa też pokazuje, że nie potrafimy poradzić sobie z zagadnieniami, które dotyczą samorządu i państwa. Często na tej Komisji rozmawiamy o składowiskach opadów nielegalnych i konieczności rekultywacji: kto ma za to odpowiadać, kto ma to finansować? Jest taka maniera ogólna wysługiwania się samorządem, bo samorząd blisko ludzi bardzo często po prostu wie najlepiej, jak to zrobić, ale niestety finansować to powinno państwo.

W związku z tym bardzo proszę o odpowiedź na pytanie. Chyba, że panie ministrze poczeka pan chwilę, a teraz jeszcze pan dyrektor Marek Wójcik ze Związku Miast Polskich chciałby zabrać głos.

Pełnomocnik zarządu ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich Marek Wójcik:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, państwo posłowie, panowie ministrowie, szanowni państwo, panie burmistrzu. Ja bardzo krótko. Powiem państwu, że jak słuchałem wypowiedzi to naliczyłem sobie, ile razy padło słowo „zapadlisko”. Chciałem dowiedzieć się dwóch rzeczy. Po pierwsze, nie ma definicji zapadliska. Formalnie nie wiadomo, co to jest. Ja naliczyłem się kilkunastu różnych form zapadliskowych. Nie będę państwa męczył tymi nazwami, ale de facto kluczowa jest – i tu się bardzo ucieszyłem słuchając pani przewodnicząca Lenartowicz – konieczność uregulowania prawnego tego typu zjawisk geologicznych. To jest moim zdaniem kluczowe. Jak już wiemy, że np. powiat olkuski może być następny dotknięty tego typu tragedią, to rzeczywiście warto byłoby przyspieszyć pracę nad tą kwestią. To nie tylko zresztą powiat olkuski. Tego typu zjawiska, które mają miejsce głównie na Śląsku, nazywamy różnie. Natomiast w kontekście także odpowiedzialności, o której państwo tu mówicie, konieczne jest zdefiniowanie precyzyjne zapadliska. Po tym, jak 100 razy się postawiło to sformułowanie, przestałem liczyć. Używamy tego pojęcia, a jest to pojęcie niezdefiniowane.

Druga sprawa. Chciałem poprzeć propozycję pana burmistrza dotyczącą utworzenia takiego wieloletniego programu, wspierającego miasto w ratowaniu go rzeczywiście. Tu padło sformułowanie dotyczące tego, że spółka najchętniej chciałaby, aby to miasto się przesunęło w takie miejsca, które być może jest bardziej bezpieczne, albo w nowe

miejsce. To jest rzecz potworna. Przyznam szczerze, że dla ludzi, którzy tam mieszkają, żyją, wiążą funkcje życiowe z tym miejscem, to jest informacja tragiczna. W związku z tym rzeczywiście to chyba jest kluczowe do określenia.

Jeżeli chodzi o przyszłość tego miasta w długookresowej perspektywie, to ja oczywiście zdecydowanie wolałbym, myślę, że pan burmistrz też o tym mówił, żeby zachować tę funkcję tam, gdzie są. Ratować to maksymalnie skutecznie w perspektywie długoletniej, a nie tylko 3 czy 5-cio letniej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Paślawska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie ministrze, i też mógłby pan się odnieść w kilku zdaniach do ewentualnej ustawy.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Krzysztof Galos:

Proszę państwa. W poprzedniej kadencji parlamentu działał zespół przy Ministerstwie Aktywów Państwowych, który był zespołem skupiającym przedstawicieli co najmniej kilku resortów jednostek podległych, w którym także ta propozycja projektu specyfikacji dotyczącej Trzebini też wtedy była procedowana. My wtedy ze swojego ramienia, z naszego ramienia resortu, też wskazywaliśmy pewne konkretne uwagi do ówczesnego projektu, który jest do obecnego projektu nawet bardzo zbliżony.

W pełni zgadzamy się z faktem, że kompetencje są tutaj silnie rozproszone. W tym momencie, przynajmniej, jeśli chodzi o resorty, wstępnie identyfikuję że te kompetencje są co najmniej w czterech resortach. Jest oczywiście Ministerstwo Klimatu i Środowisko, Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwa Aktywów Państwowych i jest Ministerstwo Infrastruktury jako resort, który nadzoruje Wody Polskie, choćby z tego tytułu. A oprócz tego służby wojewody właściwego dla danego terenu.

Proszę państwa, w jaki sposób do tego tematu podchodzić? Czy tak, jak pani poseł Lenartowicz powiedziała – dwójako? Wydaje się, chyba tak. Bo z jednej strony jest swego rodzaju potrzeba chwili, jeśli chodzi o Trzebinę. Natomiast z drugiej strony ewidentnie ten temat wcale nie będzie malał, tylko będzie narastał.

Ja tylko sygnalizuję, że sposób likwidacji kopalni „Siersza” jest bardzo znamieny. Chodzi o to podejście sprzed lat 25: likwidujemy, zatapiamy i jakoś to będzie. Po ponad 20 latach mamy z tym realny problem. Jesteśmy w trakcie, a właściwie w dużej części też przed etapem stopniowej likwidacji wielu kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku i to jest wyzwanie, które nas musi w sposób całościowy i systemowy też czekać. Mówimy już w tym momencie o nieistniejącym górnictwie rud cynku i ołowiu w rejonie Olkusza – kolejny temat. My tych tematów mniejszej rangi mamy także w kilku innych obszarach i mamy je identyfikowane.

Pani poseł Lenartowicz wspomniała o tym, że nie jest doprecyzowane, zdefiniowane, kto jest odpowiedzialny, jeśli nie ma przedsiębiorcy górniczego lub jego następcy. To jest zdefiniowane w art. 146 ust 4, że „za szkodę odpowiada Skarb Państwa reprezentowany przez właściwy organ nadzoru górniczego” – takie brzmienie jest. Natomiast jest pytanie, czy to jest brzmienie właściwe? Tutaj też trzeba się na tę dyskusję jakoś otworzyć.

Chcielibyśmy, patrząc na samo Prawo geologiczno-górnictwo, by ten akt był przedmiotem niestety kolejnej dosyć gruntownej nowelizacji i pewne wstępne prace i przemyslenia w tym względzie mamy. One na pewno obejmują też obszar terenów pogórnictwa, a także zadań, nazwiemy to, w zakresie właściwego monitorowania spraw z zakresu geologii inżynierskiej, osuwisk, zapadlisk itp. zjawisk geologicznych, które w dużej części związane są z dawną działalnością górniczą. To jest temat, z którym się musimy zmierzyć wspólnie, w rozumieniu resortów, bo tu jest dwóch gospodarzy tej ustawy, przynajmniej ja tak to rozumiem, czyli Ministerstwo Klimatu i Środowiska i Ministerstwo Przemysłu jako organ nadzorujący Urząd Górniczy. My mamy tego świadomość, ale bardzo chcielibyśmy też i bardzo kładę mocny nacisk na to, by były to rozwiązania systemowe.

Przepraszam w pewnym sensie, że mówię tak dużo nie wymieniając, czy raz wymieniając tylko słowo „Trzebinia”. Z pełnym szacunkiem dla pana burmistrza, to jest bardzo ważny temat i dlatego się dzisiaj tutaj spotkaliśmy, z powodu przede wszystkim Trzebini, ale należy spojrzeć na ten temat w sposób dużo bardziej szczegółowy.

Chcielibyśmy ponownie podjąć te prace. Rozmawialiśmy z panią dyrektorką Jarno z Ministerstwa Przemysłu. Być może nawet i w przyszłym tygodniu pewne szczegółowe dyskusje w tym względzie musimy podjąć na poziomie międzyresortowym. Jest sprawą dla nas oczywistą, że rozproszenie odpowiedzialności jest faktem. Odpowiedni sposób koordynacji tego jak w takim rozproszeniu odpowiedzialności, jak posuwać rzeczy do przodu, lepiej lub gorzej, jest bardzo dużym problemem. To może na ten moment tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan poseł Kmita.

Poseł Łukasz Kmita (PiS) – spoza składu Komisji:

Szanowna pani przewodnicząca, prezydium, Wysoka Komisjo, nie jestem członkiem Komisji, ale tematy Trzebini są mi bliskie. Wcześniej byłem wojewodą małopolskim, dzisiaj także reprezentuję ten teren w parlamencie. Bardzo dziękuję pani poseł Lenartowicz za takie mocne i merytoryczne podejście. Temat Trzebini i szerzej Małopolski zachodniej od strony geologicznej jest bardzo trudny. Rzeczywiście ten przykład deformacji nieciągłych, które powstały w Trzebini, on mocno się przebił, ale jednocześnie 10 kilometrów dalej, na terenie powiatu olkuskiego, w wyniku zamknięcia i zlikwidowania kopalni cynku i ołowiu powstaje ponad 100 hektarów jezior i powstają te jeziora w sposób bardzo niekontrolowany. To jest też ogromne wyzwanie. Z jednej strony może być to szansa na plan lokalnego samorządu na zagospodarowanie pogórnictwa, ale dzisiaj mamy sytuację, że wody podnoszą się w tempie około 3-4 centymetrów dziennie. Zalewane są tereny leśne i tak naprawdę gospodarka leśna nie jest prowadzona na tym terenie, i tak naprawdę Lasy Państwowe trochę nie mają pomysłu jak to w sposób systemowy realizować.

Dlatego bardzo dziękuję za to, że pani przewodnicząca Komisji podjęła ten temat, ale prosiłbym o rozważeniu dwóch kwestii. O podjęcie stosownych decyzji przez Komisję i zobowiązanie resortów do utworzenia międzyresortowego zespołu. O tym już mówił pan minister, ale uważam, że to jest niezwykle ważne. Będąc wojewodą, to już była końcówka naszej kadencji, występowałem do ministerstwa o rozważenie takiej możliwości. Wydaje się, że to jest jedyne rozwiązanie, które w sposób systemowy i sprawny może z jednej strony zabezpieczyć już istniejące problemy na wysokości Trzebini i Olkusza, ale także – o czym mówiła pani poseł Lenartowicz – dać szansę na przygotowanie terenów górniczych, które w przyszłości będą także borykały się z tymi problemami.

Drugi temat został zasygnalizowany także przez pana burmistrza, i on jest istotny. Szanowni państwo, bez powstania na wzór OSPR, czyli Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego, środków, które będą także dedykowane dla samorządów, takie głosy jak burmistrza Trzebini, ale też burmistrza Olkusza, wójta Bolesławia, burmistrza Bukowa nie będą odosobnione i co więcej, państwo na komisjach będziecie się z tym stykali, ponieważ samorządowcy przez lata, także na podstawie zgód i akceptacji urzędów górniczych i kopalń, wydawali pozwolenia na budowę na terenach, które dzisiaj są terenami zalewowymi, gdzie istnieje realna kwestia podtopień.

Cieszę się, że dzisiaj na tej Komisji pracujemy w taki bardzo merytoryczny sposób, bo wydaje mi się, że problem jest na tyle szeroki i dotyczy on Górnego Śląska i części Małopolski, że bez wypracowania takiego ponad politycznego stanowiska samorządy zostaną same. Często są to samorządy zarządzane przez zupełnie różne środowiska polityczne i one oczekują od rządu po prostu wsparcia.

Dziękuję jeszcze raz za podjęcie tego tematu. Mogę powiedzieć tyle, że w ramach tego, gdy byłem wojewodą, to w taki sposób można powiedzieć jednostkowy pomagaliśmy Trzebini, czy to przekazując ponad 20 hektarów gruntów za 1% wartości, aby była do swego rekompensata Skarbu Państwa, oczywiście daleko niewystarczająca, czy też gmina Trzebinia otrzymywała wsparcie z rezerwy budżetu państwa. Ale wydaje mi się na dzisiaj, że bez takiego horyzontalnego i bardzo szerokiego spojrzenia i powstania programu strategicznego dla Polski południowej, będzie ciężko sprostać tym oczekiwaniom i potrzebom samorządów. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Łośko, następnie pan Marek Sowa. Nie widzę innych zgłoszeń. Jeszcze pan minister. To może przed wypowiedziami?

Podsekretarz stanu w MKiŚ Krzysztof Galos:

Chce się przychylić do wielu kwestii, o których powiedział pan poseł. Bardzo mnie cieszy właśnie taka merytoryczna dyskusja. Chciałbym poinformować, jeśli chodzi o sam obszar olkuski, że w porozumieniu z wojewodą w przyszłym tygodniu mamy spotkanie właściwych instytucji w tym temacie, żeby spróbować zrobić pewną pierwszą diagnozę tego zagadnienia. Natomiast, do czego przede wszystkim chciałbym zmierzać? Tu bardzo się przychyliam do tego, co pan poseł przed chwilą powiedział, że trzeba spojrzeć na to całościowo. Trzeba spojrzeć na to z punktu widzenia tego, z czym się mierzymy teraz, ale też z czymś będziemy mierzyć w najbliższym czasie, nawet w najbliższych 10-leciach.

Proszę państwa, ten zapis, o którym mówiłem, że za szkodę, gdzie nie jest zidentyfikowany przedsiębiorca lub jego następca, odpowiada Skarb Państwa reprezentowany przez Urząd Górniczy, jest zapisem niestety wysoce problematycznym. Być może w tym względzie trzeba pomyśleć o czymś takim, o jakimś swego rodzaju wehikule – instytucji, która by się tym, powiem kolokwialnie, zajęła. SRK taką instytucją nie będzie, bo SRK jest odpowiedzialna za majątek i za obszary tych kopalń węgla kamiennego, które zostały zlikwidowane. Jak chcemy spojrzeć na to w szerszym kontekście, to na pewno, nawet gdybyśmy rozbudowali kompetencje i budżet SRK, SRK taką instytucją nie będzie do końca. Trzeba na to spojrzeć zdecydowanie szerzej. Trzeba pewnie pójść w tym kierunku, o którym pan poseł powiedział, i budować bardzo szeroki program obejmujący nie tylko problemy jednostkowe, obejmujący ten problem w miarę szeroko i całościowo, i nie tylko górnictwa węgla kamiennego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Ja chcę tylko dopowiedzieć, że miałam na myśli nie tyle odpowiedzialność organu, co odpowiedzialność w rozumieniu podejmowania decyzji, ale to musiałoby być może oprzyrządowane takim specjalnym funduszem na usuwanie skutków, w sytuacji kiedy nie ma np. następcy prawnego itp. Ale tu decyzyjność i odpowiedzialność powinna być na poziomie państwa i oprzyrządowanie finansowe tego.

Pani dyrektor Jarno, proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MP Marta Jarno:

Szanowni państwo, tutaj wielokrotnie wskazuje się na to, że to jest temat bardzo skomplikowany, a odpowiedzialność jest jeszcze bardziej rozproszona. Natomiast Ministerstwo Przemysłu jest zawsze bardzo otwarte na współpracę międzyresortową. Ja tutaj też chciałabym podkreślić rolę instytutów badawczych, nad którymi sprawujemy nadzór, bo myślę, że ten problem to nie jest problem już przeszłej historycznej eksploatacji. To będzie też problem obecnej eksploatacji i nie tylko rejonu śląskiego, tylko jakiegokolwiek innej eksploatacji podziemnej. Jesteśmy krajem o dużej intensyfikacji takiej eksploatacji i Trzebinia jest przykładem takiej eksploatacji zamkniętej.

Będziemy mieli do czynienia z podmiotami i z terenami, których relacje hydrologiczne są powiązane. Temat będzie się komplikował i to wymaga, jak tutaj pan minister mówił, bardzo systemowego podejścia nie tylko na rozwiązanie problemu tu i teraz w Trzebinie – oczywiście to jest bardzo dla nas ważne i to obserwujemy – natomiast podejścia systemowego i rozwiązań, które będą też niejako zapobiegały takim wydarzeniom w przyszłości, że będziemy na to przygotowani merytorycznie, finansowo, narzędziowo.

Tutaj w pełni popieram podejście pana ministra Galosa, że to musi być współpraca międzyresortowa bardzo bliska, bardzo merytoryczna i robocza. Tutaj, na wysokim szczeblu widzimy, że te kompetencje są tak rozmyte, że każdy w zasadzie nie widzi takiego jednego gospodarza tego problemu.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Krzysztof Galos:

Ja bym może próbował iść w kierunku rozwiązań zbliżonych do niemieckich, gdzie w pewien odpowiedni sposób było to wcześniej zaplanowane i była i jest instytucja, która jest właśnie takim wehikulem, i która ma swoje źródła przychodów i później zaplanowane koszty, które są ściśle zaplanowane na tego typu działania. Może warto o tym pomyśleć.

Myślę, że rząd, jako całość, w tej współpracy międzyresortowej będzie próbował jak najszybciej wypracowywać pewne propozycje w tym względzie.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze pan prezes.

Zastępca prezesa zarządu SRK SA w Bytomiu Andrzej Płonka:

Ja bym się odniósł w jakieś części do tej bardzo emocjonalnej wypowiedzi pana burmistrza. Według mojej opinii, ta współpraca może jest nie do końca taka jak powinna być, niemniej jednak jesteśmy nowym zarządem, mamy tych problemów bardzo dużo i tutaj sądzę, że jest poprawa.

Natomiast dałbym taki jeden przykład, że współdziałanie z samorządem jest konieczne. Na przykład wspomnę ogródki działkowe, panie burmistrzu. My jesteśmy zdania takiego, że ogródki działkowe trzeba przenieść z tego terenu, bo jeżeli będzie reaktywacja starych zrobów, to te ogródki działkowe nigdy nie będą bezpieczne. Wyceniliśmy odszkodowania dla właścicieli tych ogródków działkowych. To jest ponad 12 mln zł. Następnie przewidzieliśmy ewentualny teren, który SRK przekazałaby gminie, ale ten teren trzeba uzbroić we wszystkie media, i to będzie kolejny koszt. Teraz musimy zważyć, czy te pieniądze wydamy i czy to będzie słuszne wydawanie? Tak samo ewentualnie te obiekty sportowe. Można je przenieść, ale na to musi być zgoda samorządu i ludzi, i trzeba tych ludzi przekonywać.

Natomiast kolejna sprawa to jest specustawa. Pani poseł tu mówiła, że to będzie takie naklejanie, ale życie jednak przynosi te zmiany i te naklejki czy przylepki do tej specustawy muszą być. Natomiast trzeba rozwiązać to, kto ponosi odpowiedzialność, co i jak.

Panie ministrze, w mojej ocenie SRK może być tą instytucją, ponieważ mamy już podstawy, mamy doświadczenia, które możemy rozbudowywać. Kwestia tego, kto będzie miał te kompetencje i w oparciu o co będziemy działać?

Ta ustawa, o której tu była mowa, uważam, że jest niezbędnie potrzebna, żeby uregulować te sprawy, ponieważ mamy Unię Europejską, notyfikacje. My mamy określone, na co możemy wydawać środki budżetowe. Tak, że wszystko jest tutaj do uregulowania w najbliższym czasie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Łośko.

Posel Magdalena Łośko (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca, za głos. Chciałabym odnieść się oczywiście do wszystkich moich przedmówców, zwłaszcza do pani dyrektor, która bardzo mocno podkreślała tę kwestię, że to dotyczy nie tylko Górnego i Dolnego Śląska, ogólnie południa Polski. Powiem tak, to jest problem, który będzie dotyczył całego kraju, Wielkopolski również, bo przecież tam mamy odkrywkę węgla brunatnego. Co prawda to jest ZE PAK i tam jest firma, która jest odpowiedzialna za kopalnię, jest odpowiedzialna za restrukturyzację, ale przecież wiemy, że te rozwiązania nie są adekwatne do problemów, przed którymi za chwilę staniemy. Chodzi o jeziora, o to, że w Wielkopolsce zanika woda gruntowa. Za chwilę będzie problem z jeziorem Gopło, w którym jest trochę odwrotna kwestia niż w Trzebini, bo tutaj jest problem z wodą, ale to też jest konsekwencja działalności górniczej, i dotyka to Wielkopolski.

Dotyka to też kujawsko-pomorskiego, bo to jest na granicy terytorium. Jestem z województwa kujawsko-pomorskiego, więc nas też to dotyczy. Obszar jest bardzo szeroki, ale takimi rozwiązaniami systemowymi, oczywiście zainteresowanych będzie dużo więcej podmiotów, chociażby Inowrocław. W Inowrocławiu mamy kopalnię soli „Solino”. Tam również są odkrywki. Myślę, że Inowrocław też byłby zainteresowany takimi systemowymi rozwiązaniami, ponieważ to daje też poczucie bezpieczeństwa.

Kilkadziesiąt lat temu u nas oczywiście też były jakieś mniejsze osuwiska, zapadliska. Do tej chwili nie występują i niech tak pozostanie, ale systemowe rozwiązania oczywiście są konieczne. Tak jak mówię, daje to też gwarancję jakiegoś bezpieczeństwa, poczucia bezpieczeństwa dla mieszkańców. Tych terenów jest znacznie więcej.

Chciałabym tylko jeszcze zapytać, czy jest ten zespół międzyresortowy? Czy on nadal funkcjonuje? Czy istnieje?

Jeżeli mówimy tutaj o konkretnych rozwiązaniach, to oczywiście państwo macie wsparcie w nas parlamentarzystach, ale już teraz potrzeba też konkretnych inicjatyw. Wydaje mi się, że państwo tutaj i Ministerstwo Przemysłu też podejmie konkretne działania, inicjatywy początkujące te konkrety. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Poproszę pana Marka Sowę o wypowiedź. Bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, panie burmistrzu, szanowni państwo, myślę, że tę dyskusję trzeba podzielić na dwie kwestie. Obie są niezwykle istotne, natomiast one są jednak różne.

Po pierwsze, jeśli chodzi o kwestie zmian systemowych w prawie, jak państwo wiecie, teraz jest praktyka projektów rządowych, więc pan minister nie powinien Komisji do tego przekonywać, czy pan prezes, tylko powinniśmy po prostu swoich szefów przekonać do tego, żeby taki projekt rządowy został przygotowany i przedłożony pod obrady Sejmu. Zapewne zostanie uchwalony, bo nie wierzę w to, że ktokolwiek będzie miał w tym aspekcie jakieś odmienne zdanie. Wiem, że ta propozycja, która była w ubiegłym roku przygotowana, nie była pozytywnie oceniona, ale też wiem, że chyba Spółka Restrukturyzacji Kopalń w ostatnim czasie przedłożyła nową propozycję uregulowań prawnych i ona ma pozytywną opinię. Jest zatem baza na czym można pracować. Trzeba tylko to szybko złożyć do planu prac legislacyjnych rządu, przeprowadzić wszystkie niezbędne konsultacje. Zmiany oczywiście muszą być też systemowe, bo wiemy, że to wykracza poza Trzebinę. Natomiast też z doświadczenia wiemy, że jeśli mamy jakieś namacalne przykłady, to prawo się też lepiej pisze, bo ma taki wymiar bym powiedział praktycznego zastosowania i to z takiego punktu widzenia jest po prostu korzyść. To ostatnie to złe słowo w ogóle dla nieszczęścia, które się przytrafiło. Tak, ale jeżeli mamy ileś takich przypadków, to łatwiej zdefiniować te problemy, łatwiej je opisać, łatwiej przygotować rozwiązania legislacyjne, które będą skuteczne. To tyle, co do pakietu legislacyjnego. Czas ma tutaj naprawdę znaczenie.

Teraz odniosę się do drugiej kwestii. Nie chciałbym, żeby Trzebinia była łączona z innymi samorządami, żebyśmy mówili: wylewa się tam, wylewa się tam. Wylewać się będzie wszędzie: w Rudzie Śląskiej, wszędzie, bo taka jest sytuacja. Jak się likwiduje kopalnię, to następstwa i problemy pokazują się ze zdwojoną siłą za 5, 10 czy 20 lat – tak, jak to jest w przypadku Trzebini i takie problemy oczywiście będą.

Natomiast Trzebinia to doświadczyła w ostatnich 2, 3 latach w sposób szczególny. Tam jest niesamowite sito (100 zapadlisk) więc pewnie dlatego pan burmistrz przestał zapadliska wymieniać po liczbie 100, bo każdy raz przywołał ten przykład.

Teraz mamy też do czynienia z sytuacją szkodliwej działalności. Chcę powiedzieć, że wcześniej bardzo negatywnie oceniałem działalność Spółki Restrukturyzacji Kopalń. W tym roku też wcale lepiej nie oceniam, żeby rozwiązać tutaj jakiejkolwiek wątpliwości.

Państwu posłom dam taki przykład. W maju 2022 r. Spółka Restrukturyzacji Kopalń za kilka mln złotych sprzedała działkę na terenie osuwiskowym pod budownictwo bloków mieszkalnych. W 2022 r. wydane zostało pozwolenie na budowę tych bloków mieszkalnych. Mało tego, Spółka w ogóle w 2023 r. nie poczuwała się do tego, żeby tę umowę rozwiązać, żeby się z tego wycofać. Oni po prostu uważali, że inwestor czegoś nie zapewnił. Nie mówię tego po to, żeby się tutaj skarżyć, tylko pokazać, jaka była praktyka, jaki był sposób działania, że skoro tego nie było w takiej skali, nie było wysypu zapadlisk, to każdy myślał, że może w tej Trzebini to się nie pojawi.

Wiemy już, że to się pojawiło i Trzebinia potrzebuje pomocy obojętnie z czego to będzie, ale szybko, na przeniesienie infrastruktury, która jest trwale nieczynna. Myślę tutaj o stacionie. Cmentarz zostawię trochę z boku, choć to też jest problem, powiedzmy sobie szczerze. Ja też nie jestem przekonany, że najlepszą inwestycją jest lanie betonu, czy jakiejś mieszanki cementowej w ziemię. Nie o to chodzi, żebyśmy tutaj mówili, co to jest.

Dam państwu taki przykład. Naprzeciwko kościoła w Trzebini przy ul. Górniczej, tam w 2015 r. już było zapadlisko i teren został uszczelniony i po tej fali zapadlisk znowu jest zapadlisko. Polityka Spółki Restrukturyzacji Kopalń była taka, że wyceniła doszczelnienie

na 1,1 mln zł czy 1,2 mln zł, a właściciel chciał 1,3 mln zł. Nie doszło do porozumienia. Państwo wolicie wlać – przepraszam, ale pan jest kontynuatorem działalności firmy – beton za 3 mln zł, niż ludziom wypłacić odszkodowania. To jest błędna polityka. Tak nie można robić, nawet z punktu widzenia szacunku dla pieniędzy publicznych.

Trzeba po prostu inwestować w miejscach, które są niezagrożone. To w mojej ocenie będzie jakaś nowa jakość. Chyba tutaj się wszyscy zgodzimy, że jeżeli jest taka specyfika – to dotyczy kilkudziesięciu domów, które straciły radykalnie na swojej wartości – bo wiadomo, że w takim terenie, który jest trochę takim terenem trędownym, chociaż ładnym, nikt nie będzie chciał dzisiaj kupić nieruchomości, bo każde 100 tys. zł wydanie pieniędzy to się wiąże z ryzykiem, że za 2, 5, 10 lat znowu będziemy mieli jakiś wysyp, i to trzeba też brać pod uwagę.

Przeniesienie tej infrastruktury, czy może uzbrojenie tej działki, którą pan burmistrz zakupił za 1% wartości, to są rzeczy, do których w mojej ocenie można podejść od razu. Pan mówił i wycenił to na 50 mln zł. Ja tu przywołuję rozmowę, ale to też publicznie padło ze strony pana burmistrza, więc program byłby najlepszy, bo by się nie zamykał w roku. Ale chcę powiedzieć, że też mamy takie narzędzie, jak rezerwa dla samorządów, która jest dużo większa od przyszłego roku. Myślę, że tutaj też byśmy mogli mieć środki finansowe na konkretne działania. Mamy też coś więcej. W tej sprawie byłem u pani minister Czarneckiej, bo trudno mi zaakceptować sytuację, że na umowę społeczną, na restrukturyzację górnictwa mamy 8 mld zł, a nawet 10% tego nie mamy na programy rozwojowe dla tych, których ten problem dotyczy. To jest absurdałne podejście.

Naprawę można przetopić każdy pieniądz, ale trzeba myśleć też, co do przodu, żeby coś zainwestować. Ministerstwo Przemysłu, jeśli chce skutecznie przeprowadzać takie programy restrukturyzacyjne, to musi mieć po prostu mechanizmy wsparcia dla gmin, które będą w sposób szczególny takimi procesami dotknięte. To też wymaga chyba u was przeformatowania pewnych kwestii, żeby były takie możliwości działania interwencyjnego dla gmin, które w sposób systemowy zostały potraktowane przez naturę, bo przecież dzisiaj tylko i wyłącznie natura się odwdzięcza za to, co żeśmy z nią przez 100 lat robili. Każdy z nas to wie, że to jest płacenie rachunku z odłożonym terminem, tylko i wyłącznie. Dlatego też mam taką prośbę, żebyście jednak do tego tematu podeszli, bo tych problemów pewnie będzie bardzo dużo. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Chciałabym, żebyśmy zmierzali do konkluzji. W związku z tym niech pan minister tylko odpowie, czy zespół, o który pyta pani przewodnicząca Łośko, został powołany na nowo? Czy jest taki plan?

Podsekretarz stanu w MKiŚ Krzysztof Galos:

Z tego, co mi wiadomo, to nie, ale myślę, że taki zespół powinien być odbudowany przy Ministerstwie Przemysłu, bo wcześniej było to przy Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

W każdym razie na pewno za jakiś czas zapytamy się pana ministra, pani minister, jakie działanie zostało podjęte od czasu tej Komisji. Bardzo proszę, pan prezes.

Zastępca prezesa zarządu SRK SA w Bytomiu Andrzej Płonka:

SRK, Andrzej Płonka. Pan poseł mnie sprowokował, więc odpowiem. Proszę państwa, mam już trochę lat życia i całe szczęście, że mnie pamięć jeszcze nie opuściła. Byłem przy tworzeniu ustawy o restrukturyzacji górnictwa i równocześnie z powołaniem SRK była powołana ARP, która miała tworzyć i rozwiązywać te problemy, o których pan poseł mówił, czyli przejmować od SRK tereny, na których mogła tworzyć miejsca pracy i nowe obiekty służące dla gospodarki samorządów. To wszystko miało być. Niestety, przez ostatnie lata ARP robiła co innego, niż to. To tylko tak ad vocem dla pana posła. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Rozumiem – Agencja Rozwoju Przemysłu. Bardzo proszę, pan poseł. Szanowni państwo, chciałabym, żebyśmy zmieścili się w półtorej godziny. To nie jest tak, że kto sobie co przypomni, to zabiera głos. Proszę o wypowiedzi po 30 sekund i kończymy dyskusję.

Posel Łukasz Kmita (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny element i chcę też poprosić państwa, szczególnie pana ministra. Muszę powiedzieć, że jestem bardzo zbudowany, że jako Rzeczpospolita Polska mamy bardzo wyspecjalizowaną jednostkę jaką jest Centrum Geozagrożeń Państwowego Instytutu Geologicznego – PIB, który przygotowywał bardzo specjalistyczne badania dla Trzebini i regionu olkuskiego. Natomiast zwracam uwagę na fakt, że aby przeprowadzać te badania niezbędne są środki. Jesteśmy na etapie przygotowania budżetu i też ponadpartyjnie proszę o to, żeby wspierać ten Instytut, ponieważ muszę powiedzieć, że tylko i wyłącznie dzięki bardzo szczegółowym eksperckim badaniom udało się wytypować w Trzebini, i szerzej, te miejsca, które były zagrożone, przygotować też trudną decyzję o wyłączeniu pewnych terenów z użytkowania, a być może uratować życie.

Dzisiaj wydaje, że zapewnienie środków dla Instytutu może być strategicznie ważne nie tylko dla tej części Małopolski Zachodniej i Śląska, ale szerzej, dla większości kraju. Dlatego proszę też o to Komisję i panią przewodniczącą, aby mieć to na względzie. Naprawdę jest to wysoko specjalizowana jednostka z ogromnym zaangażowaniem i pana dyrektora Wojciechowskiego, i wszystkich pracowników. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo proszę, pan poseł Zyska.

Posel Ireneusz Zyska (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoko Komisjo. Dziękuję bardzo. Ja króciutko. Miałem nie zabierać głosu, ale pan prezes SRK mnie do tego zmusił. Mianowicie, wskazywanie palcem przez pana prezesa Spółki Restrukturyzacji Kopalń na Agencję Rozwoju Przemysłu jest nie na miejscu w tej sytuacji. Dlatego, że Agencja Rozwoju Przemysłu, zgodnie ze swoim statutem – zresztą pan to powiedział – powinna zajmować się tworzeniem miejsc pracy, reaktywacją zagrożonych spółek Skarbu Państwa, wsparciem finansowym, programowym po to, żeby przemysł mógł się rozwijać tak, jak sama nazwa tej agencji wskazuje.

Trudno budować czy rozwijać przemysł na terenach, które się zapadają, a zgodnie z prawem geologicznym i górniczym (art. 128) przedsiębiorca, który uzyskał koncesję na działalność w zakresie eksploatacji kopalni, ma obowiązek tworzyć fundusz likwidacji zakładu górniczego. Od likwidacji, zamknięcia kopalni „Siersza” minęło już blisko, czy za chwilę minie, 30 lat – tutaj pan poseł Sowa podpowiada, że 22 lata – ale w każdym razie jest to ponad dwie dekady i w tej obecnej sytuacji Spółka Restrukturyzacji Kopalń musi realizować zadania związane z takim doraźnym zabezpieczeniem, a państwo polskie, jako Skarb Państwa, jako podmiot, który trwa dłużej – przepraszam za to określenie „trwa dłużej” – jest gwarantem tej realizacji i wszystkich skutków likwidacji kopalni, powinno dzisiaj stworzyć specjalny program czy też fundusz, który zlikwiduje te zagrożenia, to wszystko, o czym mówił pan burmistrz miasta i gminy Trzebinia. Bo ci mieszkańcy, którzy tam się urodzili, którzy mieszkają, którzy będą mieszkać, zasługują na normalność.

Zatem wskazywanie w tej chwili palcem przez prezesa SRK to może ARP, a może ktoś inny, a może nawet sama gmina powinna się tym zająć, proszę mi wybaczyć, ale to jest głos zupełnie nie na miejscu. Dzisiaj pański głos powinien być wzmocnieniem dla tych działań, które rząd i państwo powinny podjąć w kierunku stworzenia dedykowanego programu likwidacji tych zagrożeń i przywrócenia normalności i bezpieczeństwa w gminie Trzebinia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie ministrze. Nie jest pan częstym gościem na naszej Komisji, więc bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Krzysztof Galos:

Po pierwsze, ja też jestem głęboko przekonany o potrzebie przygotowania takiego szerzego programu, w miarę całościowego i jeszcze raz chciałem to wyraźnie wyartykułować.

Druga rzecz, bardzo króciutka. Ja też bardzo dziękuję za ciepłe słowa pana posła Kmita na temat Centrum Geozagrożeń Państwowego Instytutu Geologicznego. Szef tego centrum jest tutaj z nami i dlatego mam jeszcze wielką prośbę, bo chciał zwrócić uwagę

na jeszcze jeden aspekt merytoryczny. Pan doktor Wojciechowski miałby jeszcze dwa zdania. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Oczywiście, proszę bardzo.

Kierownik Centrum Geozagrożeń PIG-PIB Tomasz Wojciechowski:

Szanowni państwo. Tu pojawiało się wiele stwierdzeń o osuwiskach, o zapadliskach i czuję się w obowiązku, żeby państwa też trochę uświadomić, bez obrazu, iż to są zupełnie różne problemy. Oba są problemami geologicznymi występującym już w całej Polsce. W województwie kujawsko-pomorskim również są problematyczne osuwiska.

Jeżeli byśmy mieli w sprawie zapadlisk uregulowania prawne, jak przy osuwiskach, to dzisiaj wiele argumentów pana burmistrza byłoby bezcelowych. Bo jeżeli te zapadliska byłyby osuwiskami, to pan burmistrz ma podstawę prawną, a nawet starosta, który by prowadził stosowny rejestr, miał postawę prawną do ograniczenia ryzyka poprzez choćby zakaz zabudowy, albo wprowadzenie dodatkowych badań, bo tego typu obszary wcale nie muszą być wykluczone z zabudowy.

Znowu wrócę do osuwisk. Osuwisk w Polsce mamy ponad 100 tys. i to są olbrzymie obszary. Nie jest możliwe ich wysiedlenie, czy zabezpieczenie, natomiast są pewne metody rozpoznawcze i technologiczne, że można je zamieszkać. Nie chcę mówić o liczbach, ile ludzi może mieszkać, choćby na tych osuwiskach, ale to są setki tysięcy ludzi w Polsce i nie ma z tym problemu.

Do czego zmierzam? Mamy w Polsce dobrą praktykę również od strony prawnej, która się sprawdza w osuwiskach. Oczywiście ma pewne mankamenty, nie wszystko tu się da przewidzieć, zwłaszcza że i osuwiska i zapadliska były, są i będą i żaden dokument prawny nie zatrzyma tego. Chodzi o to tylko, żeby ograniczyć te ryzyka, które mogą powstać przez uaktywnienie się zapadliska. Tylko tyle i aż tyle.

Od jakiegoś czasu, wspólnie z Ministerstwem Klimatu i Środowiska proponujemy tego typu rozwiązania, żeby właśnie przenieść te dobre praktyki z osuwisk, wykorzystać do zapadlisk. Są one sprawdzone w boju. Mamy nawet propozycje definicji zapadliska, bo tutaj padło pytanie, jak definiujemy. Nie chcę tutaj jej przytoczyć, chociaż mam ją tutaj przed sobą, bo to jest bardzo ważne.

Patrząc, jak tutaj pan poseł mówił, w przyszłość i żebyśmy to mieli w tym momencie, to mielibyśmy o połowę mniej problemów. Nie chcę się wypowiadać na temat co potem, o odszkodowaniach itd, bo to nie jest nasza domena. Natomiast w kwestii redukcji ryzyka w przyszłości, są gotowe praktyki, które proponujemy rozszerzyć o zapadliska. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, podsumowując i dziękując za dyskusję oddam jeszcze głos panu burmistrzowi Trzebini.

Burmistrz miasta Trzebini Jarosław Okoczuk:

Oczywiście dziękuję, pani przewodniczącej. Rozumiem, że pani przewodnicząca podsumuje, a ja tylko dosłownie trzy słowa. Dziękuję moim przedmówcom, posłom i państwu, panu dyrektorowi za te słowa. Ja odniosę się tylko do trzech kwestii.

Pierwsza, bardzo krótko. Decyzja ministra środowiska z 2004 r. stwierdzająca wygaśnięcie koncesji. Otóż, gdyby władze Spółki Restrukturyzacji Kopalń zapoznały się z przedmiotową decyzją, zdecydowanie dzisiaj nie borykalibyśmy z problemami, o których komunikuję, które niestety dotknęły Trzebinię. To taki pierwszy mój wniosek.

Drugi jest taki, że dziękuję... akurat pan poseł Marek Sowa nie był od początku, bo podnosiłem tę kwestię związaną z utraconymi funkcjami, ale zobaczcie szanowni państwo – nie rozmawiałem z panem posłem dzisiaj przed spotkaniem, przed Komisją na ten temat, a dostrzegł to i dobrze wie, jakie problemy nas dzisiaj dotyczą, z którymi się borykamy.

Ja kibicuję państwu, że w końcu usiądziecie do stołu i będzie męska albo żeńska, albo wspólna decyzja, kto się tym problemem będzie zajmował, bo nas jako samorządowców, mnie jako burmistrza, mieszkańców mojej gminy, uwierzcie państwo, nie interesuje kto, tylko – kiedy? Proszę państwa oby to nie było tematem odciągającym w czasie, że trzeba

rozwiązania systemowe, ogólne i wszystko. Ja was dzisiaj proszę, wręcz żądam w imieniu mieszkańców, którzy mnie upoważnili do tego, abyście nam pomogli tu i teraz, już. Mamy teren, nie mam środków, aby go zagospodarować i nie mamy rozwiązań legislacyjnych, które nam to umożliwią, bo to jest kolejna bariera kwestii architektonicznej.

Mając już ten głos, w 30 sekund pan mecenas by się odniósł. Bo mamy przygotowane i właśnie omówione to, co pan dyrektor był uprzejmy przed momentem poruszyć. Kwestię rozróżnienia słowniczka: osuwisk, zapadlisk, z czym się dzisiaj borykamy z Trzebini i co jest przedmiotem projektu specustawy, co ona w sobie łączy i jaki ma mieć ostateczny efekt. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Proszę się przedstawić.

Radca prawny Urzędu Miasta Trzebini Rafał Wentrys:

Rafał Wentrys, radca prawny. Ja z tym tematem borykam się od samego początku, ponieważ obsługuję tę gminę ponad 15 lat. Teraz powiem w ten sposób. Skąd się wzięła specustawa? Zgadza się z panią przewodniczącą, że to powinny być rozwiązania systemowe, ale niestety te przepisy prawne, które obecnie obowiązują, nie pasują do tej dynamiki wydarzeń, które miały miejsce w Trzebini. Projekt specustawy powstał właśnie na bazie tego, że obowiązujące przepisy nie dawały tych rozwiązań. Teraz my chcemy to rozwiązać tak naprawdę w czterech aspektach.

Pierwszy aspekt to kwestia diagnozy tego problemu i wskazania podmiotu, który będzie identyfikował problem, prowadził badania tego problemu i wskazanie tego podmiotu jednoznacznie. Do tej pory można było znaleźć kilka podmiotów, które by poczuwały się do tematu, ale jak jest kilka podmiotów i taki temat, jak się pojawił w Trzebini, to nie ma chętnego do rozwiązania tego problemu. Tutaj wskazanie jednego podmiotu jest bardzo istotne.

Drugi aspekt – też był tutaj podnoszony, ówczesny wojewoda o tym mówił – kwestia wyłączenia terenów z użytkowania. Nie ma teraz podstawy prawnej, żeby nie wydać pozwolenia na budowę czy jakiegokolwiek decyzji w przypadku, jeżeli stwierdzone jest takie zagrożenie. Nie ma teraz podstawy prawnej, żeby wyłączyć teren z użytkowania. O ile znajdziemy taką postawę w przypadku terenów ogólnodostępnych, publicznych – wojewoda wydał takie zarządzenie, o tyle nie ma takiej podstawy prawnej w przypadku terenów prywatnych, a osuwiska czy zapadliska nie wybierają kwestii własnościowej, tylko wypadają tam, gdzie wypadają. Teraz ta kwestia powinna być uregulowana w specustawie. Ona w obecnym stanie prawnym, w pewnych przypadkach nie jest nigdzie uregulowana.

Kolejny aspekt, to jest kwestia odbudowy. On tutaj był podnoszony. Kwestia odbudowy jest oczywiście uregulowana. Jest ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, jest ustawa – Prawo budowlane, ale w tych w ustawach proces w nich przewidziany liczy się w latach, a dynamika zdarzeń, która miała miejsce, pokazuje, że my ten termin powinniśmy liczyć w miesiącach a nie w latach.

Kolejny aspekt – czwarty – który tutaj tak naprawdę my przedstawiliśmy i chcielibyśmy uregulować w tej ustawie, to jest kwestia odszkodowań i kwestia finansowania tych odszkodowań. Tu są problemy prawne. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale pan prezes SRK powiedział: ma wyliczone odszkodowania dla działkowców, ale nie ma podstawy prawnej, żeby zlikwidować ogródki działkowe, i je wypłacić. Dlatego my przygotowaliśmy ten projekt ustawy w porozumieniu ze służbami wojewody, bo obawiam się, że rozwiązania systemowe będą trwały latami, a projekt specustawy może ten problem rozwiązać w krótkim okresie i dać nam narzędzie, żebyśmy tereny, które np. gmina pozyskała, mogli zagospodarować, nie opracowując miejscowy plan przez 3 lata, tylko miejscowy plan odbudowy, bo tak jest w tej specustawie, który można opracować w kilka miesięcy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Urszula Pasławska (PSL-TD):

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję za państwa aktywność. Ta Komisja pokazuje, że oprócz polityki jest dużo merytoryki i dużo rzeczy, przy których potrafimy usiąść i starać się wspólnie rozwiązać. Naszym oczekiwaniem, jako prezydium i Komisji, jest apel do rządu o to, aby podjął temat, podjął jak najszybciej decyzję dotyczącą właściwości ministerstwa, czy podmiotu, który będzie gospodarzem przyszłej ustawy.

Mogę zobowiązać się do tego, że w przyszłym roku zorganizujemy nie identyczną, ale podobną Komisję odnoszącą się do podobnej tematyki i wówczas zapytamy panią minister i pana ministra, jakie są postępy prac nad rozwiązaniem problematyki dzisiaj omawianej. Dziękuję państwu za obecność. Na tym zamykam posiedzenie Komisji.